



Konferencja nr 6-2016/2017

Prawdziwa pobożność kluczem do miłości

lectio: Dz 3, 1-16

*“Dołączcie wszelkich starań, aby do waszej wiary dołączyć prawość, do prawości poznanie, do poznania opanowanie, do opanowania wytrwałość, do wytrwałości **pobożność**, do pobożności **braterską życzliwość**, a do życzliwości braterskiej **miłość**” (2P 1, 6-7)*

Przez cały rok próbowaliśmy „dołączać” do naszej wiary elementy, które wskazał św. Piotr Kościołowi. Udało się to bardziej lub mniej, ale z pewnością mieliśmy szansę przynajmniej ich dotknąć. Najpierw przyglądaliśmy się **prawości** Boga, aby umieć **rozpoznawać** jego zamysł. Ostatnio uczyliśmy się postawy wobec świata skażonego grzechem, w stosunku do którego Piotr zaleca **opanowanie** w prowokacjach złego i wytrwanie w dobrym. Przed nami trzy ostatnie elementy, które dotyczą naszego działania: pobożność, życzliwość braterska i miłość.

Dlaczego aż trzy elementy w szóstej konferencji? Czy nie można było skupić się po kolei na każdym z nich? Istnieje wiele odpowiedzi na to pytanie, ale jest to też znak, że Boży porządek nie zawsze podlega zasadom, które logika chciałaby włożyć dla samego zamiłowania do uporządkowania. Nie wszystko w życiu duchowym i Biblii jest intuicyjne - od znaczenia oczywistych słów do sposobu działania Ducha Świętego.

Zacnijmy więc od poznania kolejnej rzeczywistości duchowej, którą św. Piotr nazywa lakonicznie: *pobożność*.

Znaczenie słowa *pobożność*

Pełne zrozumienie greckiego słowa *eusebeian*, tłumaczonego jako pobożność, nie należało do łatwych. Jedenaście wersetów Nowego Testamentu¹, które zawierają to słowo w bardzo różnych kontekstach wydawało się nam raczej trudnością, niż pomocą. Słowniki biblijne nie wskazują wielu znaczeń tego słowa, postanowiliśmy więc szukać takiego znaczenia, w którym wszystkie wersety nabierały sensu. Taka postawa wynika z wiary, że Pismo Święte jest spójne, i że samo potwierdzi prawdziwe znaczenie.

Od razu powiedzmy, że *eusebeian* nie jest wykonywaniem praktyk religijnych. Konfrontacji z wersetami nie wytrzymuje również znaczenie wywiedzione z etymologii polskiej słowa *pobożność*, od „po bożemu” - postępować zgodnie z wolą Boga. Pomocna jest etymologia grecka, która wskazuje *eusebeia* - oddawanie czci (wtedy moglibyśmy powiedzieć, że temat jest już opracowany w konferencji o modlitwie). Takie tłumaczenie przybliży znaczenie, ale nie tłumaczy jeszcze wszystkiego.

Ważną wskazówką w pełniejszym zrozumieniu tego słowa była informacja, że słowo *eusebeian* zarezerwowane jest do szacunku okazywanego starszym w domu (rodzicom) oraz miłości do Ojczyzny. I oznacza uznanie za najważniejsze wartości rodzinnych czy dobra Ojczyzny albo w społeczeństwie patriarchalnym, ustawienie się w pozycji wasala (oddanie hołdu) do pana, czyli poddanie się jemu, wejście w relację zależności.

¹ Te wersety to: Dz 3, 12; 1Tm 2, 2; 1Tm 3, 16; 1Tm 4, 7-8; 1Tm 6, 3-6; 1Tm 6, 11; 2Tm 3, 5; Tt 1, 1; 2P 1, 3; 2P1, 6-7; 2P 3, 11.

Łącząc to wszystko, odkrywamy, że chodzi tutaj o wejście w relację dziecka Bożego – świadomość, że się jest w ręku Boga. Zatem, pobożność to dar Ducha Świętego pozwalający traktować Boga jako Ojca. Katecheza Ojca Św. Franciszka, potwierdza tę interpretację: „Dar pobożności pozwala nam nie tylko wzrastać w relacji i komunii z Bogiem oraz prowadzi nas, by żyć jako Jego dzieci, ale także pomaga nam przelewać tę miłość na innych i uznać ich za braci.”² Widać, że dla Ojca Świętego ta interpretacja, do której my doszliśmy z trudem, jest oczywista. Warto zauważyć, że od pobożności przechodzi on do braterstwa i miłości – widać, że „Piotr naszych czasów” myśli dokładnie według linii św. Piotra.

Taka interpretacja wytrzymuje nawet zderzenie z werselem 1Tm 3, 16, który może wydawać się niekompletny. „A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności. Ten, który objawił się w ciele, usprawiedliwiony został w Duchu, ukazał się aniołom, ogłoszony został poganom, znalazł wiarę w świecie, wzięty został w chwale.” Edytor Biblii Tysiąclecia, wiedząc, że wersele nie jest zrozumiałe, dodał przypis, że „tajemnicą pobożności jest Chrystus”. W świetle zidentyfikowanego wyżej znaczenia słowa „pobożność” myśl św. Pawła należy rozumieć następująco: tylko w pełnym synowskim przyłgnięciu do Boga możliwe były tak niesamowite rzeczy jak ogołocenie Boga ze swojej mocy, w tym stanie poniesienie grzechów całego świata itd. Tylko synowskie oparcie się na Ojcu pozwoliło człowiekowi, jakim był Jezus, unieść taki ciężar.

Teraz możemy też pełniej zrozumieć postawę Piotra uzdrawiającego chromego, o której czytaliśmy w *lectio* przygotowującym nas do tej konferencji. Chromy prosił o podzielenie się tym, co mieli przechodnie. Piotr nie miał pieniędzy, ale tym co miał była tożsamość dziecka Bożego – był synem Władcy wszystkich rzeczy. Podzielił się więc rzeczywistością, która przekracza ludzką rzeczywistość – przywrócił pierwotny ład i w tym miejscu ujawniło się Królestwo Boże.

Ćwiczenie się w pobożności

Jak więc mamy osiągnąć to, co Nikodemowi wydawało się niemożliwe: stać się na powrót dzieckiem? (zob. J 3, 2n) Czy teksty dotyczące *pobożności* dają nam jakąś wskazówkę? Możemy być pewni, że Duch Święty nie pozostawia nas bez pouczenia – może dlatego wersele mówiących o pobożności jest aż jedenaście. Z pewnością z każdego z nich możemy wyciągnąć naukę.

Przede wszystkim zauważmy, że św. Paweł o pobożności pisze tylko do Tymoteusza, czyli człowieka, który był jego uczniem. Jednocześnie wiemy, że Tymoteusz jest biskupem, czyli człowiekiem znającym rzeczywistość duchową. Widocznie Paweł nie uważał za zasadne mówić o tych rzeczach wszystkim w Kościele, dla nich próbował przygotowywać „mleko, a nie pokarm stały” (zob. *Hbr 5, 12*).

Skupimy się na jednym tylko wersecie, a osoby bardziej zainteresowane mogą kontynuować refleksje korzystając z innych wersele. Św. Paweł tak pisze do swojego ucznia „Ćwicz się w pobożności. Bo ćwiczenie cielesne nie na wiele się przyda; pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego, które ma nadejść.” (1 Tm 4, 7-8).

Zatem jasne jest, że chociaż pobożność jest darem od Ducha Świętego, to musimy się ćwiczyć w posługiwaniu się nim. Św. Paweł zestawia ćwiczenie się w pobożności z ćwiczeniem ciała. Wiemy, że łaska bazuje na naturze, co oznacza, że wszystkie dary duchowe przekładają się na nasze ciało, a także muszą się zintegrować w naszym umyśle. Dlatego warto

² Cały tekst katechezy papieskiej: <http://naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/79257,dar-pobo-znosc-i-rozpala-nasze-serce.html?d=1>

skorzystać z podpowiedzi Pawła i zastanowić się na czym polega ćwiczenie ciała oraz czy ćwiczenie pobożności nie wymaga podobnych działań.

Podstawową funkcją naszego mózgu, czy nam się to podoba, czy nie, jest odtwarzanie schematów, które zostały w nim zaprogramowane. Programowanie odbywa się metodą wielokrotnych powtórzeń. Świadome, kontrolowane powtórzenia mózg potrafi zautomatyzować i doprowadzić do perfekcji zwiększając tempo oraz łącząc elementy w większe całości. W ten sposób nasze ciało uczy się chodzić, mówić itd. Na tym polega trenowanie sportów, zwłaszcza tych tzw. „technicznych”, czyli wymagających precyzji ruchów. Przykładowo nauka fechtunku polega na precyzyjnym, wolnym powtarzaniu sekwencji dość skomplikowanych ruchów, zapamiętywaniu i korygowaniu wielu szczegółów postawy ciała. W miarę ćwiczeń przyspiesza się tempo i uczy się reagować na ciosy przeciwnika (na początku zadawane bardzo powoli i w sposób sygnalizowany). W czasie prawdziwego pojedynku nie ma czasu na myślenie, musi działać automat. Ten sam schemat stosuje się w treningach skoczków narciarskich (tutaj każdy Polak jest ekspertem) – podczas skoku ma działać automat. Jeżeli wynik nie jest zadowalający dokonuje się drobnego przeprogramowania ułożenia ciała, elementu postawy. Potem znowu sprawdza w warunkach „bojowych”. Podobnie działa wiele (wszystkie?) aktywności – dla kogo obcy jest fechtunek lub nawet skoki narciarskie może pomyśleć np. o nauce gry na instrumencie muzycznym.

Jeżeli zaprogramowana w mózgu postawa ciała jest kluczowa dla działania poprzez ciało, w życiu duchowym ważna jest *postawa duchowa*. Sformułowanie to oznacza określony stan wszystkich sfer człowieka. Dla postawy duchowej najważniejsze są sfery ducha, relacji, umysłu, emocji, ale nie możemy zapominać również o naszej fizyczności (ciele). Postawa ciała i ducha potrzebuje ułożenia we wszystkich sferach. Elementem wspólnym jest także nasz mózg, który działa w ten sam sposób – w przygotowanej przez niego *postawie* konfrontujemy się zarówno z rzeczywistością zewnętrzną (nie należącą do nas) zarówno fizyczną jak i duchową.

Wynika z tego, że postawę duchową warto ćwiczyć w pierwszej kolejności w ciepłarnianych warunkach, bacznie przyglądając się sobie i korygując drobne elementy. Możemy starać się „postawić” w relacji dziecka do Ojca i zobaczyć jak wygodnie nam w takiej postawie wewnętrznej. Potem dopiero powoli możemy próbować w takiej postawie mierzyć się z rzeczywistością.

Braterska życzliwość i miłość

Jest prawdą wiary, że Duch Święty jest obecny w Tradycji, czyli wypracowanych przez pokolenia pod wpływem Ducha Świętego zwyczajów i sposobów na życie duchowe. Obecność Ducha Świętego powoduje, że Tradycja jest żywa. Jeżeli zmieniają się w Kościele pewne sformułowania prawd wiary, liturgia, podejście do pewnych zagadnień, to jak powiedział św. papież Jan XXIII „to nie prawda się zmienia, tylko my ją lepiej rozumiemy”.

Niemniej jednak, chcieliśmy sprawę rozumienia życzliwości braterskiej i miłości skwitować zgodnie z tradycją św. Pawła. Pisał on do Wspólnoty w Tesalonikach tak: „o miłości braterskiej nie trzeba wam pisać, bo wy sami jesteście pouczeni przez Boga, żeby nawzajem się kochać” (1 Tes 4, 9). Życzliwość braterska ma więc naturalnie wylać się z „pobożnego” serca. „Woda, którą Ja dam (uczniowi)”, powiedział Jezus, „stanie się w nim źródłem wody” (J 4, 14). Na tym polega „wyobraźnia miłosierdzia”, nie ma na nią przepisu – jest to postępowanie z braćmi według Ducha. Duch Święty jednocześnie rozszerza nasze serce, tak abyśmy umieli ogarnąć braterstwem coraz większy krąg ludzi.

Kończymy i zaczynamy rok formacyjny

Kończąc cykl konferencji dotyczących Piotrowych zaleceń dotyczących etapów rozwoju duchowego musimy podziękować Bogu za otwarcie przed nami tych wskazówek.

Trzeba też przyznać się, że nie zawsze nasza, ukształtowana przecież w chrześcijaństwie, intuicja co do rozumienia zasad życia duchowego znajdowała tutaj potwierdzenie i być może wymagała również korekty. Może być też tak, że jeżeli doświadczamy jakiejś bezowocności w wysiłkach duchowych, to jest to wynik złego rozumienia i nieprawidłowego podejścia do siebie.

Piotr pokazał się nam jako mistrz pedagogiki, który pokazuje drogę budowania solidnych fundamentów miłości w naszym życiu. Nie da się bowiem dokonywać czynów miłości bez przyjęcia ludzi jako braci. Braterstwo nie jest możliwe bez odniesienia do Wspólnego Ojca (pobożność). Dalej, nie wejdziemy w postawę dziecka Bożego jeżeli nie nauczymy się wytrwałości w znoszeniu świata takim jak jest – zbytńo będzimy nim zajęci. Do osiągnięcia wytrwałości potrzebujemy najpierw umiejętności opanowania się w sytuacjach prowokacji. Opanowanie można zbudować tylko na odróżnieniu świata od dobra Boga, któremu musimy się przyglądać, żeby nauczyć się jak działa. Nauczanie Bożego sposobu działania chroni też przed bezowocną próbą osiągnięcia w przestrzeni Bożej efektów metodami świata. Żeby zachęcić się do żmudnego studiowania zasad „Bożej ekonomii zbawienia” (jak to określa Kościół) trzeba najpierw zachwycić się Bogiem – jego dobrem (prawością). Do tego z kolei trzeba uwierzyć w Jego istnienie i działanie opisane w Biblii.

Jest to lekcja formacji, której nie możemy zapomnieć zarówno indywidualnie, w formowaniu dzieci, a szczególnie we Wspólnocie.

Pamięć o tym musi nam towarzyszyć także w nowych treściach – zbliżają się bowiem rekolekcje wakacyjne, którymi rozpoczniemy nowy rok formacyjny. Duch Święty, zanim jeszcze ogarnęliśmy w pełni zalecenia Piotra, skierował nas na trop uczenia się postawy wewnętrznej dziecka Bożego i rzeczywistości funkcjonowania tej relacji w królestwie Bożym, zwanym „niebem”, które kiedyś będzie naszym udziałem i które już teraz „rozlane jest w sercach naszych”. Naszą nauczycielką postawy wewnętrznej dziecka Bożego będzie liturgia Eucharystii, w której Tradycja zawarła wskazane przez Ducha Świętego, a rozczytane przez ludzi Kościoła elementy postawy wewnętrznej dziecka Bożego. Rekolekcje mogą być dla nas okazją do treningu postawy duchowej w „cieplarnianych warunkach”.

W kontekście drogi Piotra, musimy powiedzieć, że Duch Święty proponując nam formację w obszarze *eusebian* daje wyraz nadziei w nasze zrozumienie poprzednich „warstw”. My w pokorze prosimy Go o owocne kształtowanie zarówno naszej *pobożności* jak i konieczne wzmocnienia wszystkich innych warstw naszych fundamentów duchowości.

Przygotowanie konferencji: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redaktorzy konferencji: Agnieszka Barut, Tomasz Szepieniec

Słowniczek idei formacyjnych: *Kairos*

W Biblii spotykamy dwa zasadnicze określenia na czas: *chronos* i *kairos*. *Chronos* to czas, który biegnie z dnia na dzień i jest przestrzenią, w której działa człowiek. *Kairos* zaś jest szczególnym momentem czasu, w którym działa Pan a człowiek może doświadczyć Jego obecności i działania z mocą.

W duchowości ważna są nasze wysiłki formacyjne, które organizujemy w *chronos*. Ważne o tyle, o ile przygotowują nas ma *kairos*, w którym zadziała Pan. To on wybiera najlepszy moment. Moment ten niekoniecznie jest wtedy, kiedy my chcemy. Ważne jest oczekiwanie na działania Pana i przyjmowanie z pokorą Jego niezależności w wyborze czasu i sposobu. Nieco zapomniane słowo *kairos* działało kiedyś we Wspólnocie jak przypomnienie: „Pamiętaj! To Bóg wybiera czas, miejsce i sposób działania. Więc czuwaj w nadziei!”

Opracowanie: Tomasz Szepieniec, Aleksandra Pałuk